

NASZE SPRAWY I SPRAWKI

LUTY 2013 NUMER 6 (29)



Z okazji walentynek wszystkim Kochanym i Kochającym
życzymy dużo szczęścia, wzajemnej wyrozumiałości
i troski o siebie nawzajem!

Redakcja

W NUMERZE:

Na dobry początek	2
Święty Walenty	2
Kiermasz walentynkowy	2
Ferie w lesie	3
W krainie małego ekranu	4
Historia jednego czwartku	6
Kosmiczny wywiad	7
Świetlica jak z bajki	9
Z kamerą przez świat	10
Bez barier	11
Kącik młodego fotografa	14
Łamigłówki mądrej główki – Pory roku	15
Zagadka fotograficzna	16

NA DOBRY POCZĄTEK

Serdecznie witam w lutowym numerze gazetki „Nasze sprawy i sprawki”!

Z każdym dniem na naszym niebie coraz dłużej świeci słońce, a także zaczynają już śpiewać ptaki, zwiastując rychłą wiosnę.

U nas w gazetce jeszcze zimowo – wspominamy minione ferie, udowadniając, że w tym czasie w mieście nie musi być nudno, ale dni wolne od nauki szkolnej można spędzać radośnie i ciekawie.

Przypominamy niedawne walentynki, pragnąc, aby patron zakochanych czuwał nad nami nie tylko 14 lutego, ale przez cały rok.

Prezentujemy Wam też szczególne wiersze i opowiadanie napisane przez laureatów konkursu literackiego „Tacy Sami”, zorganizowanego przez Stowarzyszenie „O Uśmiech Ucznia”.

Zachęcamy do przeczytania interesujących wywiadów, a także porad, jak zrobić dobre zdjęcie, które będzie wartościową pamiątką po latach.



Wszystkich chętnych zapraszamy do współpracy z naszą Redakcją, a także przypominamy o aktywnej skrzynce „Listy do Redakcji”, do której możecie wrzucać kartki z Waszymi pytaniami i problemami.

Redaktor naczelna:

Aleksandra Kłobukowska (5a)

ŚWIĘTY WALENTY

Święty Walenty był z zamiłowania lekarzem, a z powołania duchownym. Żył w III wieku za panowania Klaudiusza II Gockiego.

Cesarz Klaudiusz II Gocki za namową swoich doradców zabronił młodym mężczyznom wchodzić w związki małżeńskie w wieku od 18 do 37 lat. Uważał, że najlepszymi żołnierzami są legionści nie mający rodzin. Zakaz ten złamał biskup Walenty i błogosławił śluby młodych legionistów. Został za to wtrącony do więzienia, gdzie zakochał się w niewidomej córce swojego strażnika. Legenda mówi, że jego narzeczona pod wpływem tej miłości odzyskała wzrok. Gdy o tym dowiedział się cesarz, kazał go zabić.

W przeddzień egzekucji Walenty napisał list do swojej ukochanej, który podpisał: „Od Twojego Walentego”. Egzekucję wykonano 14 lutego 269 r. ■

Aleksandra Kłobukowska (5a)

KIERMASZ WALENTYNKOWY

Dnia 13 i 14 lutego odbył się kolejny kiermasz walentynkowy zorganizowany przez świetlicę szkolną.

Od tygodnia razem z dziećmi przygotowaliśmy kartki walentynkowe, koperty, spinacze z serduszkami, które można było nabyć na małym kramiku prowadzonym przez uczniów (zdjęcie na stronie tytułowej). Stoisko cieszyło się dużym zainteresowaniem.

Widać, że uczucia grają w sercach naszych uczniów, aż chciałoby się śpiewać „Czy to jest przyjaźń, czy to jest kochanie?” ■

Wychowawcy świetlicy szkolnej

W czasie naszej szkolnej akcji „Zima w Mieście” wiele się działo! Nie starczyłoby miejsca, aby to opisać. Przedstawiamy relacje z trzech wybranych wycieczek: do Puszczy Kampinoskiej, do Telewizji Polskiej oraz do Polskiego Radia w Warszawie.

FERIE W LESIE

Rozmawiamy z panem Radosławem Karpińskim – koordynatorem powiatowej akcji „Ferie w lesie”.

- Już po raz kolejny korzystamy z Pana zaproszenia do Gościńca Julinek. Czym jednak zajmuje się Pan na co dzień?

- Pracuję w Starostwie Powiatowym w Ożarowie Mazowieckim. Zajmuję się sportem, turystyką i rekreacją w powiecie warszawskim – zachodnim. Od pięciu lat, dzięki uprzejmości dyrektora Specjalnego Ośrodka Szkolno – Wychowawczego w Lesznie, możemy zapraszać Was na prawdziwe „Ferie w lesie”.

- Akcję dla zorganizowanych grup dzieci i młodzieży „Ferie w lesie” prowadzicie przez cały pierwszy tydzień ferii. Jak dużo macie chętnych?

- W akcji uczestniczy 700 dzieci z całego powiatu. Zajęcia są codziennie w dwóch turach – od godz. 9.00 do 12.00 i od 12.00 do 15.00.

- Jakie zajęcia organizujecie?

- Każda grupa bierze udział w kuligu na saniach, ujeżdżaniu koni, nauce jazdy na nartach biegowych, garncarstwie, strzelectwie sportowym, grach interaktywnych, zajęciach z psami rasy alaskan malamute. Od drugiego dnia ferii będzie jeszcze carrom, czyli bilard indyjski. Wszyscy uczestnicy zjedzą u nas również ciepły obiad.

- Akcja wymaga ogromnego wysiłku mnóstwa osób. Czy planujecie jej kontynuację w następnych latach?

- Tak, mamy zamiar ją kontynuować. Cieszymy się, że dziś do nas przybyliście i już teraz zapraszamy do nas za rok!



Wywiad: Mariola Siedlecka

fot. Aneta Domuracka

Chociaż od pierwszej transmisji telewizyjnej na świecie minęło 85 lat, magia małego ekranu w dalszym ciągu fascynuje i przyciąga.

Kamil Rozenek (5b)

W KRAINIE MAŁEGO EKRANU

W ramach zajęć organizowanych w czasie „Zimy w Mieście” pojechaliśmy na wycieczkę do Telewizji Polskiej. Mieliśmy tam okazję zwiedzić nowoczesne, ale też i te starsze, studia telewizyjne, znajdujące się w budynkach położonych przy ulicy Woronicza 7 w Warszawie. Stara i nowa część Telewizji połączona są specjalnym tunelem.

W starej części znajduje się studio TVP SPORT. Tutaj redaktorzy i zaproszeni goście rozmawiają o sporcie i aktualnych wydarzeniach sportowych. Głównymi elementami studia są: stół z ukrytymi laptopami, kamery i nieznany nam wcześniej teleprompter, czyli ekran, na którym wyświetla się tekst dla prowadzącego program. Obok studia znajduje się pomieszczenie, w którym pracują montażyści, czyli osoby składające cały program z wielu części, takich jak materiał filmowy, transmitowany z obiektu sportowego i samej rozmowy prowadzonej w studiu.

Byliśmy też w największym studiu telewizyjnym w Polsce i jednym z największych w Europie – STUDIUM 5. Bez dekoracji wygląda ono bardzo ponuro i nieciekawie. Jednak to tutaj była nagrywana popularna wśród naszych dziadków i rodziców „Wielka Gra”. Obecnie z tego studia emitowany jest na przykład teleturniej „Jaka to melodia?” oraz na początku każdego nowego roku Finał „Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy”.

W czasie zwiedzania budynku Telewizji mogliśmy poznać wiele tajników powstawania teleturniej „Jaka to melodia?”. Dowiedzieliśmy się, że wszystkie dekoracje w studiu ustawiane są w nocy, pracuje nad nimi grupa około 60 osób przez około 8 godzin non – stop.



▲ Próba obsługi kamery w studiu TVP Sport.

Jednorazowo jest nagrywany cały cykl kolejnych odcinków programu i trwa to od 6 do 7 dni. Każdego dnia tworzone jest około 8 odcinków. Publiczność, którą możemy zobaczyć w studiu w czasie emisji w telewizji, wybierana jest poprzez specjalny casting. Aby te osoby przyszły do Telewizji w wymaganym terminie, podpisywana jest z nimi specjalna umowa, a za udział w programie otrzymują wynagrodzenie.

Bardzo zaskoczyło nas to, że artyści występujący w programie nagrywani są osobno, w zupełnie innym terminie, bez publiczności, natomiast ich piosenki w programie puszczane są z play backu.

Po nagraniu każdego cyklu programów wszystkie dekoracje są sprzątane, aby za jakiś czas ustawić je na nowo.

Ciąg dalszy na stronie 5.

**„MUZYCY WYSTĘPUJĄCY
W PROGRAMIE NAGRYWANI
SĄ OSOBNO, W ZUPEŁNIE INNYM
TERMINIE, BEZ PUBLICZNOŚCI,
NATOMIAST ICH PIOSENKI**

Ciąg dalszy ze strony 4:

Stałą dekorację ma studio, w którym nagrywany jest program „Pytanie na Śniadanie” (zdjęcie po prawej stronie). Program ten nagrywany jest „na żywo”. Dekoracja ta zmieniana jest tylko trochę, w zależności od bieżących wydarzeń czy pory roku.

Telewizja Polska ma własne muzeum, które znajduje się w holu głównym budynku B przy Woronicza. Są tam pokazane zbiory, które przez 11 lat gromadził operator filmowy Hubert Waliszewski. Do najciekawszych eksponatów, które możemy tam zobaczyć, należą między innymi magnetofon reporterski, którym nagrano wywiad z Marleną Ditrich, oraz zestaw do montażu przy użyciu taśmy filmowej.



▲ W Muzeum Telewizji Polskiej zawarta jest historia „małego ekranu”.



▲ Studio, w którym nagrywany jest program „Pytanie na Śniadanie”, ma stałą dekorację.

Każdy program nagrywany w studiach Telewizji Polskiej to nie lada wyzwanie dla producentów, gdyż muszą stworzyć jego dokładny scenariusz. Wszystko jest zaplanowane co do sekundy, nic nie dzieje się przypadkowo.

Przy każdym programie pracuje wiele osób, od redaktorów prowadzących rozmowy z zaproszonymi gośćmi po cały sztab ludzi dbających o różne szczegóły, jak scenariusz, dekoracje, światło, dźwięk i wiele innych ważnych elementów.

Od 31 lipca tego roku Telewizja Polska przejdzie z sygnału analogowego na cyfrowy i będzie transmitowała na terenie całej Polski do naszych domów sygnał telewizyjny w jakości HD. Będziemy więc oglądać programy z bardzo dobrą jakością obrazu i dźwięku.

Zwiedzanie Telewizji była dla nas ciekawą przygodą - na własne oczy mogliśmy zobaczyć i dotknąć to, co na co dzień możemy oglądać tylko na ekranach domowych telewizorów. ▀

◀ Lalki – bohaterowie dobranoczek naszych dziadków nawet dzisiaj cieszą i bawią.

fol. Marta Marjańska

Czy to możliwe, aby jednego dnia być w telewizji i w radiu? Okazuje się, że tak!

Karolina Siedlecka (5b)

HISTORIA JEDNEGO CZWARTKU

Budzik dzwoni tradycyjnie za późno, ale kiedy otwieram oczy, od razu cieszę się: „To będzie wspaniały dzień!” Najszybciej jak potrafię, ubieram się i zjadam śniadanie. Łapię plecak i wybiegam z domu. Już spokojniejszym krokiem dochodzę do szkoły. Przed budynkiem nikogo nie ma. Wchodzę do szatni. Znowu nikogo nie ma. Już mi się łza kręci w oku, że odjechali beze mnie. „Nie będzie Radia! Tylko nuda w domu!” Na szczęście słyszę odgłosy dochodzące ze świetlicy. W szatni zdejmuję kurtkę, czapkę i szalik, wkraczam: „To ja!” Rzucam plecak na półkę i patrzę, co oni robią? Dzisiaj zajęcia plastyczne? Czyżby mi się dni pomyliły? Dołączam do grupki z zapalem wykonującej pudełeczka o kształcie serduszek. A może to dzisiaj świętego Walentego?! O rety, a ja jeszcze nie wymyśliłam dla Niego żadnego upominku! Może to pudełeczko będzie się nadawać?

Z „małej świetlicy” słyszać radosne okrzyki. Nie wszyscy robią kartki, inni bawią się chustą w „rekina”. To chyba jednak nie walentynki.

Sprawa zaraz się wyjaśnia. Przez niedomknięte przeze mnie drzwi wkracza uśmiechnięty pan z kamerą. Podchodzi tu i tam. Nagrywa. Zaraz za nim nadchodzi pani dyrektor. Nie wyrzuca pana kamerzysty zza drzwi, a więc to całkiem legalna sprawa – wnioskuje. Pani Aldona podchodzi do nas, zagaduje. Potem przed kamerą opowiada o naszych półkoloniach, że takie ciekawe zajęcia – i Kraina Zabawy „Tęcza”, i basen, itd. No, w tym ma całkowitą rację. Przecież nie bez powodu zrezygnowałam z kilkudniowego wyjazdu w góry...

Po wyjściu pana z Telewizji i pani dyrektor, kończymy prace i zbieramy się do wyjścia ze szkoły. Autokar już czeka.

Nareszcie jedziemy.

Na miejscu, w budynku Polskiego Radia w Warszawie, wita nas bardzo miła pani. Dowiadujemy się, że jej praca polega na mówieniu do mikrofonu.

Najpierw wchodzimy do dużej sali, w której pani opowiada w wielkim skrócie historię Polskiego Radia. Jak się okazuje, powstało ono już wtedy, gdy się narodzili nasi pradziadkowie. Obecnie ma pięć i pół programów.

Pani opowiada nam śmieszne historie, dzięki którym lepiej rozumiemy pracę radiowca. Idziemy na małe nagrywanie. Przedstawiamy się prosto do mikrofonu, śpiewamy piosenki i w ten sposób powstaje całkiem niezłe słuchowisko. W Radiu najważniejsze są dźwięki, rozwiązujemy więc też zagadki typu „jaki to dźwięk i skąd dochodzi?”.



fot. Aneta Domuracka

Pani nas bardzo zachęca, abyśmy słuchali radia, a szczególnie Czwórki i Radia Dzieciom. Daje nam na pamiątkę fragment taśmy radiowej.

Po zakończeniu wizyty w Radiu z wielkim zalem, że już się skończyła, wracamy autokarem do Błonia.

Czy aby na pewno to wszystko się wydarzyło? Już dziś nie mam takiej pewności... ■

Czy naukowcy mogą z całą pewnością przewidzieć dokładny lot asteroid?

- rozmawiamy z panią Ireną Tekieniewską – nauczycielką przyrody.

KOSMICZNY WYWIAD

- W naszej szkole pracuje Pani od 1992 roku. Jest to spory kawałek czasu. Które wspomnienia z tego okresu są dla Pani najcenniejsze?

- Jesteście bardzo dobrze przygotowani. Rzeczywiście pracuję w naszej szkole od 1992 roku. Trudno mi w tej chwili powiedzieć, które wspomnienia są najcenniejsze, ale te bardzo ważne łączą się z wychowawstwem w 4b, pierwszej klasie, którą dostałam. Pracowaliśmy razem pięć lat. Obserwowałam, jak uczniowie się zmieniają, dorastają, jak sobie radzą. Gdy się spotykamy, wracamy z sentymentem do tamtych czasów. „Moje dzieci” mają dziś już swoje dzieci, a niektóre z nich chodzą do naszej szkoły.

- Ukończyła Pani szkołę podstawową w Zamościu. Czy już w tamtych latach marzyła Pani o tym, aby w przyszłości zostać nauczycielem przyrody? Czym się Pani wtedy interesowała?

- Wtedy marzyłam o karierze gwiazdy filmowej lub tancerki. Dziś pasjonują mnie gwiazdy na nocnym niebie.

- W związku z Pani zainteresowaniami tajemnicami Kosmosu, czy może nam Pani przybliżyć sekrety ostatnich kosmicznych wydarzeń, które zajęły uwagę całego świata?

- Zgodnie z przewidywaniami astronomów, 15 lutego zbliżyła się do Ziemi asteroida, której nadano nazwę 2012 DA14 (odkryto ją w 2012 roku). Średnicę jej określono na około 45 m - to długość 5 sal lekcyjnych. Oczekiwano, że najbliżej Ziemi będzie około godz. 21.00, a odległość wtedy wyniesie około 27000 km, czyli będzie znacznie bliżej niż Księżyc.



Okazało się, że tego samego dnia rano miało miejsce jeszcze jedno zdarzenie kosmiczne, tym razem niespodziewane - upadek meteorytu w okolicach Czelabińska w Rosji. Jak widać niektóre zjawiska można przewidzieć, innych nie. Pamiętajmy, że Kosmos jest pełen różnych obiektów, które przemierzają przestrzeń z ogromną prędkością około 30 km/s. Wyobraźmy sobie, że w ciągu jednej sekundy pokonujemy odległość z Warszawy do Błonia. My przecież podróżujemy też z taką prędkością na statku zwanym Ziemią.

- Czym się różni meteoryt od asteroidy?

- Drobinę kosmiczną o wielkości mniejszej od 0,1 mm - to pył kosmiczny, skały do 10 m nazywa się meteoroidami. Moment świecenia meteoroidu (gdy wchodzi w atmosferę) to meteor. Gdy spadnie na Ziemię - mówimy o meteorycie. Asteroida, czyli planetoida, ma do 1000 km średnicy.

- Czy podobnie jak wielu ludzi obawiała się Pani, że asteroida 2012 DA14 uderzy w Ziemię? Czy naukowcy mogą z całą pewnością przewidzieć dokładny lot asteroid?

- Nie obawiałam się, bo cóż dalby lęk? Wiem, że w pobliżu Ziemi przelatuje stale wiele mniejszych i większych obiektów. Mając dostęp do mediów, zdajemy sobie sprawę, że naukowcy potrafią w 99% przewidzieć dokładny lot asteroid. Sądzę, że nie należy o tym intensywnie rozmyślać, bo zabrakłoby nam czasu na zabawę i pracę.

Ciąg dalszy na stronie 8.

Ciąg dalszy ze strony 7:

- Jak Pani myśli, czy gdyby naukowcy przewidzieli, że dane ciało kosmiczne uderzy w Ziemię, to w jakiś sposób mogliby temu zapobiec?

- W ramach programu Pan-STARRS są prowadzone obserwacje nieba oraz planowane działania dla ochrony Ziemi. Jeden sposób ma być zastosowany w 2030 roku, gdy zbliży się do nas znów 40-metrowa asteroida. Planowane jest lądowanie na niej i założenie materiału wybuchowego. Inny pomysł dotyczy odchylenia toru lotu asteroidy za pomocą lasera - potrzebna jest odpowiednio wielka antena, która transmitowałaby światło lasera. A może zmienimy tor lotu za pomocą oddziaływania grawitacyjnego. Wyobraźcie sobie, że dwa pojazdy lecą do asteroidy, jeden w nią uderza i wstępnie zmienia jej lot, drugi statek przez jakiś czas reguluje dalszy lot asteroidy.

- Czy zderzenia obiektów kosmicznych z powierzchnią Ziemi już kiedyś się zdarzały?

- Tak, zdarzały się. Np. meteoryt tunguski, który spadł 100 lat temu na północ od Bajkału na Syberii, eksplodował nad terenem niezamieszkałym i tylko dzięki temu nie zano-towano ofiar w ludziach, jedynie w promieniu 40 km fala uderzeniowa powaliła drzewa. W USA jest słynny Krater Diabolo, powstały prawdopodobnie 50 tysięcy lat temu, ma średnicę 1 km i głębokość 180 metrów. Przypuszcza się, że zrobił go obiekt o średnicy podobnej do asteroidy, która nas niedawno minęła. Największy przybysz z Kosmosu waży 60 ton i znajduje się w Namibii. W Polsce też mamy meteoryty. Największy z nich znaleziono w rezerwacie Morasko koło Poznania. Waży około 300 kg, wielkość 50 cm x 60 cm, zbudowany głównie z żelaza.

Rezerwat Morasko jest rezerwatem przyrodniczo - astronomicznym z kraterami po upadku meteorytu około 5000 lat temu. Jak twierdzą naukowcy najbardziej spektakularna kolizja z asteroidą miała miejsce 60 milionów lat temu, w wyniku czego wyginęły dinozaury. Astronomowie są zdania, że to meteoryty i komety zderzając się z Ziemią, przyniosły nam metale i wodę, a z nią życie. Jeśli uczeni mają rację, to przybysze z Kosmosu mogą niszczyć, ale też tworzyć.



▲ Jeden z kraterów w Rezerwacie Przyrody Meteoryt Morasko.

- Jakie wydarzenia na niebie będziemy mogli obserwować u nas w Polsce w najbliższym czasie?

Na południowej półkuli widoczna jest już kometą C/2011L4. Od 10 marca będzie widoczna w Polsce po zachodzie Słońca, nisko nad zachodnim horyzontem. Od października zaś będziemy świadkami przelotu innej komety C/2012 S1. Będzie widoczna niczym Gwiazda Betlejemaska podczas świąt Bożego Narodzenia, także w dzień. Przypuszcza się, że będzie jaśniejsza od Księżyca w pełni. W ostatnich dziesiątkach lat nie obserwowano takiego zjawiska. Zapowiada się więc ciekawie.

Wywiad przeprowadziliśmy 21 lutego b.r.

Rozmawiali: Antek Hernik, Adam Szczygieł, Jurek Worch, Magda Król, Karolina Siedlecka i Kamil Rozenek.

Dla wielu z nas świetlica jest drugim domem. To tu jemy, bawimy się, odrabiamy lekcje, oglądamy telewizję, opiekujemy się rybkami, odpoczywamy. Czy jest nam tutaj dobrze?

ŚWIETLICA JAK Z BAJKI

Dnia 14 lutego 2013 roku odwiedzamy naszą świetlicę szkolną. Gdy wchodzimy, witają nas przemiłe panie - pani Katarzyna Kubicka i pani Magdalena Bargieł. Przy stole bawi się grupka uczniów. Prosimy ich o rozmowę.

- **Lubicie przychodzić do świetlicy?**

- Tak. Podoba nam się, że panie organizują różne zajęcia, pozwalając nam na możliwość wyboru. Jeżeli nie mamy ochoty brać w czymś udziału, nie musimy. Możemy po cichutku zająć się inną zabawą lub pracą.

- **To ciekawe, a jakie zajęcia zwykle tu się odbywają?**

- W świetlicy szkolnej odbywają się zajęcia plastyczne, konstrukcyjne, ruchowo - muzyczne, taneczne, ćwiczenia Dennisona, zajęcia „Spójrz inaczej” oraz te, które najbardziej lubimy - komputerowe.

- **Czy jest coś, co chcielibyście w naszej świetlicy zmienić?**

- Wszystko mi się tu podoba, a szczególnie nowe komputery. Przydałyby się jednak półki na plecaki.

- A ja też bym chciał, aby ściany były w jaśniejszym kolorze. Byłoby weselej.

- Ja bym chciała, abyśmy mieli żywego pieska. Nadałabym mu imię Feliks.

- Bardzo lubimy nasze panie, ale chciałabym byśmy mieli przynajmniej jednego stałego wychowawcę - mężczyznę. Wysokiego, wysportowanego i zawsze uśmiechniętego.

- **Chcielibyście mieć jakieś nowe zabawki?**

- Tak, przydałyby się piłkarzyki, Poza tym samochody, sprzęt sportowy, jak piłki do nogi, oraz lalki Barbie.



fol. Karolina Siedlecka

▲ **Zajęcia komputerowe są jednymi z najbardziej lubianych przez dzieci.**

- **Wydaje się, że w świetlicy tak wiele się dzieje, że nigdy się nie nudzicie. Co organizujecie wraz z paniami wychowawczyniami?**

- W październiku uczestniczyliśmy w Międzynarodowym Dniu Bibliotek Szkolnych - ułożyliśmy życzenia dla biblioteki w postaci piosenki - rapowanki.

- Na święta wysłaliśmy własnoręcznie zrobione kartki i stroiki do Domu Dziecka w Warszawie, z którym nasza świetlica współpracuje.

- W styczniu zorganizowaliśmy w Centrum Kultury wystawę prac plastycznych - laurek z okazji Dnia Babci i Dziadka.

- **Macie jakieś plany?**

- Planujemy zrobić kiermasz świąteczny, taki jaki był na Boże Narodzenie lub teraz ostatnio na Walentynki, a także na Wielkanoc wyślemy kartki z życzeniami dla mieszkańców Domu Spokojnej Starości.

Z Kingą Łukiewicz,
Maćkiem Kondzierskim,
Małgosią Wiewiórą, Julią Twardowską
i Kosmą Dobrowolskim
rozmawiali: Karolina Siedlecka,
Ola Kłobukowska i Jerzy Worch.

Opracowała Ola Kłobukowska.

Czy chcielibyście odkryć mityczną, zatopioną wyspę Atlantyde, znaleźć Świętego Graala lub biblijną Arkę Noego? A może odnaleźć ruiny legendarnej stolicy Inków – Vilcabamby? To ostatnie było zasługą pani Elżbiety Dzikowskiej, z którą udało nam się spotkać.

Karolina Siedlecka (5b)



fot. Karolina Siedlecka

Z KAMERĄ PRZEZ ŚWIAT

Gdy patrzyłam na panią Elżbietę, nie chciało mi się wierzyć, że ma już 76 lat.

Uśmiechnięta, pełna energii, zapału i wspa-

niałych planów na długie lata, wygląda radośnie i młodo.

Na początku marca jedzie w kolejną podróż badawczą do Chin. Ciekawe, co stamtąd przywiezie? Może niezwykle kapelusz, strój albo orientálną biżuterię, które potem przekaże do założonego przez siebie Muzeum Podróżników w Toruniu? Może dołoży do kolekcji, która jest prawdziwą mapą jej pasjonujących wypraw, kolejny klucz od pokoju hotelowego?

Jest wybitną podróżniczką, pisarką, kolekcjonerką. Większość rzeczy przywiezionych ze swoich podróży przekazuje do muzeum, ale są przedmioty, których zwykle nie pokazuje, jak jej własny tajemniczy eksponat mający, jak twierdzi, 2 tysiące lat...

Jej dzieciństwo nie było beztroskie. W czasie drugiej wojny światowej zginął jej ojciec. Miała wtedy 5 lat. Dziesięć lat później, aresztowano ją za działalność w związku antykomunistycznym i uwięziono na pół roku w Zamku Lubelskim – w tym samym miejscu, w którym wcześniej więziony był jej ojciec. Mając 16 lat, rozpoczęła studia wyższe(!). Ukończyła sinologię (język chiński), lecz później z powodu problemów ze znalezieniem odpowiedniej pracy, stwierdziła, że musi zdobyć „prawdziwy” zawód i została krytykiem sztuki.

Jej droga do marzeń była zawila i kręta, jednak nigdy nie spodziewała się, że zostanie wybitnym specjalistą od Ameryki Łacińskiej oraz zwiedzi tyle krajów, że nawet nie będzie w stanie ich zliczyć.

W czasie swoich wypraw nagrała około 300 filmów (m.in. cykl „Pieprz i wanilia”, który gromadził przed telewizorami w Polsce 18 milionów widzów).

Swojego męża – Tony’ego Halika po raz pierwszy zobaczyła na ekranie małego, czarno – białego telewizora „Wisła”. Pomyślała sobie: „Och, jaki mały, śmieszny człowieczek” i go... wyłączyła. Nie wiedziała, że spędzi z nim 23 lata. Naprawdę poznała go później, w Ameryce Środkowej, podczas swojej pracy dziennikarskiej. Dla niej wrócił, po wielu latach pobytu za granicą, do swej Ojczyzny – Polski.

Jakie są jej ulubione cele podróży? Chiny, Zimbabwe, państwa Ameryki Łacińskiej. Obecnie dużo jeździ po Polsce; napisała cykl książek „Groch i kapusta” promujących nasz piękny kraj.

Co jeszcze zostało? Mnóstwo. Po powrocie z Chin jedzie do Iranu.

Jaka jest jej recepta na bycie szczęśliwą? Każdego dnia stara się zrobić coś pożytecznego. Mówi, że trzeba stale się rozwijać, bo ten, kto nie idzie do przodu, to nie stoi w miejscu, tylko się cofa. Dużo uśmiecha się, spotyka i rozmawia z ludźmi. I tego uśmiechu na co dzień życzy również nam wszystkim. ■

Spotkanie autorskie z panią Elżbietą Dzikowską odbyło się w niedzielę 24 lutego w Centrum Kultury w Błoniu. Prowadził je pan Remigiusz Grzela.

Konkurs literacki „Tacy Sami’ już za nami. Pozostały piękne wiersze, opowiadania, wspaniałe nagrody i to, co najcenniejsze – w sercu iskierka miłości do drugiego człowieka.

BEZ BARIER

Karolina Siedlecka (5b) - MIEJSCE I

TACY SAMI

Wciąż o nas mówią:

„Są tacy sami”.

Nie ma różnicy

Pomiędzy nami.

Ty lubisz piłkę

I ja w nią gram.

Kochasz zwierzęta,

Ja rybki mam.

Uwielbiasz słuchać.

Ja wiersze składam,

Bajki wymyślam

I opowiadam.

Otwierasz oczy,

Zapachy czujesz,

Słyszysz muzykę

I ją malujesz.

Twój świat jest czarny.

Mój bywa szary,

Kiedy mnie w nocy

Budzą koszmary.

Widzisz palcami,

Lecz co to zmienia?

Mamy podobne

Myśli, marzenia.

A gdy na spacer

Pójdziemy nocą,

To ci opowiem,

Jak gwiazdy migocą.

Ty mi pokażesz,

Jak się w mroku chodzi

I żadne światło

Nam w tym nie przeszkodzi.

Daria Kleśniak (6d) - MIEJSCE II

TACY SAMI

Ala, Wiola i Marcin

to dzieci niepełnosprawne.

Ala nie ma rącek,

ale maluje nóżkami.

Wiola urodziła się

z jednym płucem –

dla spełnienia marzeń

gra w zespole siatkarskim.

Marcin ma sparaliżowane nogi,

jeździ na wózku inwalidzkim.

Bardzo lubi czytać

i grać na komputerze...

Wszyscy oni czują się tacy sami jak my, zwyczajni ludzie.

Zuzanna Szymańska (5c) - MIEJSCE III

TAKA SAMA JAK JA, LECZ INNA

Gdy jest już ciemno
I ludzie w ciemności toną,
Ja siadam i przeglądam pamiętnik strona za stroną,
Rozmyślam wtedy, jak to pięknie było w dzień szary,
Kiedy na kolonie wyruszyły białe autokary,
Przypominam sobie wtedy te zimowe wieczory,
Kiedy to Lena opisywała mi swoje największe zmary,
Kiedy to przedstawiała mi dni szare i zimne,
Kiedy to cicho łkała, że moje są piękne, kolorowe, inne.



fot. Aneta Stępień

▲ Poznając świat po dotyku.



fot. Aneta Stępień

▲ Alfabet Braille'a.

Lecz w swym zamgleniu widziała też coś dobrego,
Nigdy nie widziała świata złego i skłóconego,
Nie widziała także agresji, smutku i cierpienia
Oraz ludzi pełnych strapienia.

Znała dwa alfabety,
Trzy języki obce
I potrafiła wywieźć kogoś na manowce.
Trenowała judo, siatkówkę i karate,
A więc nigdy ociemniałość nie wychodziła jej na stratę.

A choć Lena ma teraz tylko lat trzynaście,
Gdy pływa z rodzicami łódką, to siedzi na maszcie.

Mateusz Rak (4c) - MIESJCE III

BLISKO, CORAZ BLIŻEJ

Idziemy ulicą miasta oraz wioski.
Zaglądamy do okien, unikamy troski.
Mamy słodkie buzie,
które wciąż się śmieją.
Kto nas rozpoznaje,
patrzy wciąż z nadzieją.

Ania popchnie wózek, kiedy trzeba podbiec,
Franek mnie podniesie,
kiedy gramy w berka.
Wciąż jesteśmy razem,
blisko, coraz bliżej.
Ania, Franek, Zosia oraz ja Justysia.
Nie czuję się inna
- odpowiem wam dzisiaj.

Julia Jałowicka (5c) - MIEJSCE I

TACY SAMI

O wspańiałym dziadku Czesławie

Opowiem o swoim dziadku, który prawie przez całe swoje życie był niepełnosprawny.

Jako mały chłopiec wyróżniał się żywotnością, ponieważ był szybkim, energicznym i wesołym dzieckiem. Biegał, chodził po drzewach i miał mnóstwo pomysłów.

Urodził się przed II wojną światową. Mieszkał w skromnym gospodarstwie, gdzie było biednie. W wieku 7 lat rozpoczął naukę w szkole podstawowej, ale już w zimie zachorował na ciężką chorobę Heinego – Medina. Przez rok leżał w łóżku, nie mogąc się poruszać. Rodzice próbowali go leczyć we Lwowie, ale zaraz wybuchła II wojna światowa i leczenie zostało przerwane. Noga dziadka zdeformowała się i już nigdy nie mógł chodzić jak inne dzieci. Na czas wojny została przerwana nauka w szkole. Dziadek musiał uczyć się chodzić o lasce. Był samotny i bardzo chciał się uczyć. Nie miał odpowiedniego obuwia, bo żaden but nie pasował do jego nogi. Chodził w jednym bucie ze słomy. Bardzo chciał się nauczyć grać na instrumencie, więc chodził na piechotę wiele kilometrów, by organista kościelny udzielił mu podstawowych lekcji muzyki. Ktoś podarował mu akordeon, więc szybko nauczył się pięknie grać. Wokół niego zgromadziło się wielu młodych ludzi, którzy mogli sobie potańczyć przy jego graniu.

Dziadek uprosił swoich rodziców, by pozwolili mu uczyć się w gimnazjum w Chełmie oddalonym o 40 kilometrów od domu. Jego rodzice byli biedni, więc nie mógł często przyjeżdżać do domu. Miał trudności w nauce, ponieważ nie posiadał książek. Koledzy i koleżanki pomagali mu wchodzić do szkoły po schodach.

Później dziadek rozpoczął naukę w liceum, gdzie miał trudności z językiem polskim, ale postanowił się nie poddawać. Jego celem było zdobyć wykształcenie. Profesor od chemii zaproponował mu pomoc w przygotowaniu na studia chemiczne, ale dziadzio bał się, że jako kaleka nie da rady. Wstąpił na studia nauczycielskie. Powiedział mi, że często był głodny i tęsknił za domem.

Mój dziadek osiągnął swój cel. Skończył studia, został nauczycielem, ożenił się i dostał Złoty Krzyż Zasługi. Był bardzo energiczny, kochający dzieci i młodzież. Organizował zespół ludowy pieśni i tańca. Zasłużył się w swojej gminie jako dobry organizator. Po paru latach został dyrektorem szkoły, uczył biologii i chemii. Wiele dzieci przychodziło do niego, aby nauczyć się gry na instrumentach.

Ja pamiętam dziadka jako staruszka na wózku inwalidzkim. Chociaż nie mógł się samodzielnie poruszać po dworze, codziennie karmił ptaki. Cieszył się, gdy padał deszcz, świeciło słońce i kochał burze, życie i ludzi.

Jako kaleka dawał sobie radę w życiu. Mimo to, że był starszy, zawsze ktoś przychodził do niego porozmawiać. Nawet dzieci lubiły z nim rozmawiać.

Tuż przed jego śmiercią byłem małą dziewczynką. Pamiętam, że podawałam mu wodę i kanapki, a dziadzio śpiewał mi piosenki, czytał wierszyki i woził na swoim wózku.

Dziadek jest bohaterem, ponieważ widziałam jak dzieci śmiały się z dziadzia starości i kalectwa. Było mi bardzo przykro, ponieważ był i jest moim wielkim bohaterem.

Chciałabym tak jak on nigdy się nie poddawać, gdy przychodzą trudności, dążyć do celów oraz kochać ludzi i świat. ■

Konkurs odbył się w ramach projektu „Razem w nauce i zabawie”. Projekt realizowany był przez Stowarzyszenie „O Uśmiech Ucznia”, współfinansowany przez MEN. Partnerem była Gmina Błonie i SP2.

Czasami słyszymy: „Cóż to takiego zrobić zdjęcie!”. A jednak sztuka fotografii wcale nie jest łatwa, choć z pewnością może być świetną zabawą. Aby robić dobre zdjęcia, warto znać podstawowe zasady fotografowania. Zapraszamy na kurs!

LUDZIE – TEMAT NUMER JEDEN

CO POKAZAĆ NA ZDJĘCIU?

Bierzesz do ręki aparat i rozglądasz się dokoła. To pierwszy krok, aby znaleźć temat fotografii.

Każde zdjęcie opowiada jakąś historię. A przynajmniej powinno. Mówi o znanych i nieznanach ludziach, pokazuje piękno i brzydotę świata, ukazuje miejsca, które warto zobaczyć. Tematów jest nieskończenie wiele.

JAK FOTOGRAFOWAĆ LUDZI?

Uwieczniając na fotografiach ludzi, można wybrać kilka możliwości, np. portret, zdjęcie sylwetki, zdjęcie grupowe.

Portret to zdjęcie ludzkiej twarzy. O czym trzeba pamiętać?

- ⇒ **Pionowe ustawienie aparatu.** Poziomo tylko wtedy, kiedy chcemy, aby widoczne były elementy otoczenia – samą twarz lepiej umieścić wtedy z boku kadru, by to ona przyciągała uwagę.
- ⇒ **Od ramion w górę.** Podejdź dość blisko do fotografowanej osoby lub ustaw zoom na duże zbliżenie.
- ⇒ **Aparat na wysokości wzroku fotografowanej osoby.** Tylko pozycja „oko w oko” pozwala na uzyskanie naturalnych proporcji. Pamiętaj o tym, kiedy pstrykasz fotki młodszemu rodzeństwu.
- ⇒ **Ostrość na oczy.** Po pierwsze – oczy wyjdą idealnie ostre, a po drugie – cała twarz będzie bardziej wyrazista.
- ⇒ **Proste tło.** Tło nie powinno odwracać uwagi od twarzy, bo to ona jest najważniejsza. Unikajmy w tle bardzo jaskrawych kolorów, wyrazistych kwiatów czy pasków. Jeśli jednak nie ma innej możliwości, pamiętajmy o efekcie rozmycia.

Ustawmy też kadr tak, aby tła było jak najmniej. Poza tym tło nie może być dużo jaśniejsze od fotografowanej osoby. Ciemny obiekt na bardzo jasnym tle na ogół także nie wychodzi dobrze.

- ⇒ **Uwaga na szczegóły.** Zadbaj, aby na twarz portretowanej osoby nie padał brzydki cień, oczu nie zasłaniał kosmyk włosów lub z głowy „nie wystawał” jakiś element tła (np. gałąź).
- ⇒ **Zostaw miejsce przed twarzą.** Robisz to wtedy, gdy osoba na fotografii nie patrzy prosto w obiektyw, lecz głowę ma odwróconą na bok.
- ⇒ **Zrób więcej ujęć.** Bliższe, dalsze, z uśmiechem lub bez. Będzie z czego wybierać.
- ⇒ **Światło na twarz... i nie tylko.** Fotografując twarze, pamiętaj, że najkorzystniej prezentują się w świetle naturalnym. Zdjęcia portretowe w plenerze najlepiej wykonywać nad ranem i pod wieczór. Twarze wyglądają wtedy ładniej, a rysy są łagodniejsze. ■



ZADANIE DLA WAS

Podajcie 3 błędy popełnione podczas wykonywania powyższego portretu.

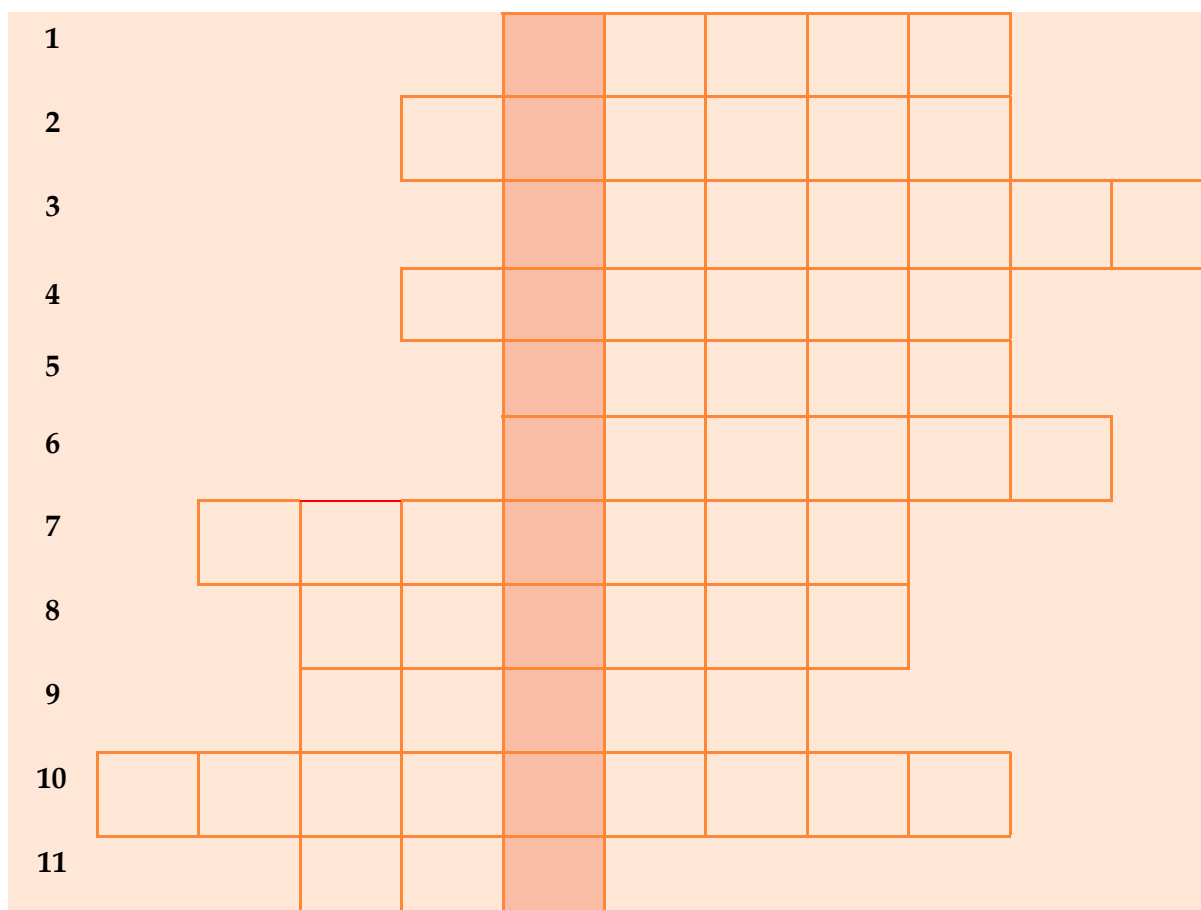
Kartki z odpowiedziami przekazcie do 15 marca do biblioteki szkolnej.

Opracowanie: Karolina Siedlecka (5b)
na podstawie książki B. i P. Horosiewiczów
„Mały fotograf”.

Zapraszamy do przyjemnej gimnastyki mózgu, dzięki której nie tylko poprawicie swoją pamięć, ale także spalicie zbędne kalorie.

PORY ROKU

Rozwiąż krzyżówkę i odgadnij hasło.



- | | |
|---|-------------------------------------|
| 1. ... polska jesień. | 7. Są łaskawe, włoskie, archaiczne. |
| 2. Wiosną są zielone, a jesienią – kolorowe. | 8. Jesienią często pada. |
| 3. Przychodzi w grudniu do grzecznych dzieci. | 9. Białe, puszyste... |
| 4. Gdy pada śnieg, chętnie go lepimy. | 10. Koniec roku kalendarzowego. |
| 5. Mieszkają w nim Eskimosi. | 11. Niejeden w stajni w Julinku. |
| 6. Jest przed zimą. | |

Opracowała: Eliza Andrzejewska (5a)

Odpowiedzi na podpisanych kartkach prosimy składać do 15 marca do biblioteki szkolnej. Rozlosujemy nagrody!

ZAGADKA FOTOGRAFICZNA



Jaka postać przedstawiona jest na zdjęciu?
Dlaczego jest ona symbolem nadejścia wiosny?

ROZWIĄZANIE STYCZNIOWEJ ZAGADKI FOTOGRAFICZNEJ:

Słoń jest jednym z bohaterów książki „W pustyni i w puszczy”, której autorem jest sławny polski pisarz, noblista – Henryk Sienkiewicz.

Nagrodę – niespodziankę za poprawne rozwiązanie konkursu „Polish your English” otrzymuje Zuzanna Szymańska (5c).

fot. Mariola Siedlecka /Creative Commons by 2.0

ZŁOTA MYŚL NA CAŁE ŻYCIE:

*Aby zapobiec temu, żeby świat stawał się zły, trzeba pracować nad tym,
by uczynić go lepszym.*

Ralph Waldo Emerson

OD REDAKCJI:

Do 10. dnia każdego miesiąca czekamy na Wasze prace do kolejnych numerów gazetki. Prace można przesłać pocztą internetową na adres redakcji, przekazać do swojego wychowawcy lub do nauczyciela języka polskiego. Pamiętajcie o podpisaniu swojej pracy imieniem i nazwiskiem oraz podaniu klasy.

Zastrzegamy sobie prawo do skracania i zmian w przekazanych tekstach oraz do nadawania tytułów.

STOPKA REDAKCYJNA

Redaktor naczelna: Aleksandra Kłobukowska

Zespół redakcyjny: Antek Hernik, Adam Szczygieł, Jurek Worch, Eliza Andrzejewska, Magda Król, Karolina Siedlecka, Kamil Rozenek

Opiekun redakcji: Mariola Siedlecka

Adres redakcji: Szkoła Podstawowa nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Janusza Korczaka
ul. Narutowicza 21, 05 – 870 Błonie; tel. (22) 725 – 32 – 60

Kontakt: diamir72@o2.pl

Spotkania redakcji: czytelnia, czwartek, godz. 15.10

Archiwalne numery naszej gazety znajdziesz na stronie szkoły: www.sp2.blonie.pl